



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Znowu o Opolszczyźnie rozpisali się gazety w całej Polsce, może nie na taką skalę, jak po spektakularnym odkryciu w Krasiejowie, ale faktem jest, że mamy największy skarb celtycki w Polsce. Zlokalizowany w Nowej Cerekwii koło Kietrza. I o tym piszemy na stronach IV-V. Warto przeczytać też reportaże o niemożlińskiej parafii (strona VIII), w której młodzież chce współpracować ze swoimi duszpasterzami nie tylko na lekcjach religii, ale przede wszystkim w kościele, na plebanii, przy stole, na pielgrzymce czy wspólnych wakacjach. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia Matki Boskiej Bolesnej w ŻĘDOWICACH

Ekumeniczna Modlitwa Młodych

Z krzyżem ku światłości

Około tysiąca osób - katolików i ewangelików – uczestniczyło w jedenastym Ekumenicznym Spotkaniu Młodych, które odbyło się w pierwszą niedzielę Adwentu w kościele seminaryjno-akademickim w Opolu.

Modlitwie przewodniczyli abp Alfons Nossol. Wśród duchownych znaleźli się pastory Kościoła ewangelicko-augsburskiego z diecezji katowickiej oraz księża pracujący na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego i duszpasterze z różnych parafii naszej diecezji. Mottem tegorocznego spotkania były słowa: „Z Chrystusowym krzyżem łatwiej...”.

W imieniu organizatorów zgromadzonych na modlitwie – młodzież i wszystkich młodych duchem – przywitał ks. prof. Zygfryd Glaeser, który podkreślił, że celem modlitewnego spotkania jest objęcie krzyża Chrystusowego, „aby poczuć się bardziej bezpiecznym”. Wskazu-



KS. ZBIGNIEW ZALEŃSKI

jąc na krzyż prowadzący ku światłości, abp Alfons Nossol zauważył w kazaniu, że najtragiczniejsze ubóstwo dotyka nas wtedy, „gdy młody człowiek nigdy nie kochał i nie był kochany”. Biskup opolski zachęcał zgromadzoną młodzież, aby oparła się na Chrystusowym krzyżu, który „potwierdza wszystko i z każdej ciemności może prowadzić ku bożonarodzeniowej światłości”.

Abp Alfons Nossol i ks. Marian Niemiec przekazują pamiątkowe krzyżyki

Podczas nabożeństwa każdy otrzymał pamiątkowy drewniany krzyżyk na rzemyku. – Zawsze go możecie wziąć, przytulić, ucałować i kochać – mówił ks. Piotr Burczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Nabożeństwo uświetniły zespoły muzyczne: ewangelicki „Dla Tego” i „Attonare” z Komprachcic. Na koniec wszyscy zostali zaproszeni na herbatę i ciastka. Z

WORLD PRESS PHOTO W OPOLU



Do 16 grudnia 2007 roku można oglądać wystawę World Press Photo w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu – jednym z czterech polskich miast do których zawitał jeden z piętnastu zestawów wystawienniczych objeżdżających 95 miast w 55 krajach. Zdjęcia największych mistrzów obiektywu prezentują ubiegłoroczny świat – koszmarny wojen, klęsk żywiołowych, ataków terrorystycznych. Nie brakuje jednak także pięknych zdjęć o tematyce sportowej, portretów, zdjęć reportażowych. Jak twierdzą znawcy, tym razem na wystawie jest mniej drastycznych scen. Grand Prix zdobyła fotografia Amerykanina Spencera Platta przedstawiająca młodych Libańczyków jadących przez zniszczoną przez izraelskie bomby południową część Bejrutu. ■

Przed zdjęciem roku 2007 w opolskim salonie

Światło wigilijnych świec

CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ przygotowała 95 tysięcy świec na czternastą edycję Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. W ciągu 13 lat rozprowadziła blisko 1 milion 260 tysięcy świec, uzyskując dochód w wysokości około trzech milionów złotych, z czego większość pieniędzy przeznaczono na organizację wypoczynku letniego i zimowego, na dożywianie dzieci, ich edukację i rehabilitację. W ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom zrealizowano projekty stałe, jak Centrum Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Opolu, dwa pokoje dla dzieci i młodzieży w Centrum Opieki Paliatywnej w Starych Siolkowicach oraz sierociniec w Togo. Każdego roku 50 gr ze sprzedaży każdej świecy



pozostawało do dyspozycji parafialnych zespołów Caritas, a 10 gr – za pośrednictwem Caritas Polskiej – zasilalo projekty pomocowe dla dzieci w najbardziej potrzebnych krajach świata.

Jubileusz Szkoły Muzycznej

KLUCZBORK. W listopadzie 2007 r. odbył się koncert jubileuszowy z okazji 40-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej w Kluczborku. W organizacji imprezy pomogły Urząd Miejski w Kluczborku oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kluczborku. W ciągu 40 lat szkołę ukończyło ponad 430 uczniów. Wielu z nich kontynuowało i kontynuuje naukę w szkołach muzycznych II stopnia, akademiach muzycznych i innych uczelniach o profilu muzycznym. Wielu absolwentów szkoły podjęło pracę w tutejszej placówce, a także w innych szkołach. Pierwszym dyrektorem szkoły był Stanisław Szymoniak, nastę-

pnymi – Alina Pojda-Kozłowska, Stanisław Podwika, Aleksandra Czysła, aktualnie funkcję tę pełni Danuta Nalewajka. W okresie 40 lat szkoła była czterokrotnie reorganizowana. Dziś program nauczania obejmuje cykl 6-letni – z możliwością gry na fortepianie, skrzypcach, akordeonie, perkusji, flecie i gitarze – oraz 4-letni – z nauką gry na flecie, klarncie, perkusji, gitarze, instrumentach dętych blaszanych. Odbywają się również zajęcia ogólne, jest chór i są zespoły muzyczne. Uczniowie biorą udział w przesłuchaniach okręgowych, ogólnopolskich oraz konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych.

Romowie mają świetlicę

STRZELCE OPOLSKIE. Pod koniec listopada, w ramach realizowanego od kilku lat ministerialnego programu integracji środowisk romskich, otwarta została przy Zespole Szkół im. Aleksandra Kamińskiego świetlica. Lokal pozyskano po likwidacji starej szkolnej kotłowni. Odremontowane pomieszczenia, a są to: szatnia, toaleta, korytarz i sala zajęć, zostały otwarte i poświęcone przez ks. proboszcza Wolfganga Jośkę.

Przybyło na tę uroczystość wielu gości, mieszkający w Strzelcach Opolskich Romowie, Andrzej Kowalski – prezes Związku Romów w Strzelcach Opolskich, nauczyciele i uczniowie, władze samorządowe i powiatowe, ze starostą Józefem Swaczną. Wszyscy zostali poczęstowani przygotowanymi przez Romów potrawami, gołąbkami, gulaszem, strudką z ciasta drożdżowego i herbatą owocową.

Pomóż Eli

OSTRZESZÓW – OPOLE. Ela Żuraw, mająca wielu serdecznych przyjaciół w Opolu, wśród których jest też wielu czytelników „Gościa Niedzielnego”, pochodzi z Ostrzeszowa i ma 29 lat, a niestety jej życie jest zagrożone z powodu ciężkiej i rzadkiej choroby. Ela od 3 lat cierpi na zarostowe zapalenie oskrzelików płucnych. Porusza się tylko na wózku i musi być podłączona do butli z tlenem. Po wielu badaniach lekarze w Wiedniu orzekli, że jedynym ratunkiem dla niej jest przeszczep płuc i musi być on wykonany w trybie pilnym. Tego typu przeszczepu nie można wykonać

w Polsce, a koszt przeprowadzenia operacji za granicą wynosi 100 000 euro. Dlatego za naszym pośrednictwem rodzina i przyjaciele Elżbiety Żuraw proszą o pomoc. Zbiórka pieniędzy odbywa się pod patronatem Stowarzyszenia Pomocy Potrzebującym „Patrz Sercem”. Myślniew 73, 63-507 Kobyla Góra, woj. wielkopolskie. Nr konta: Bank BPH O/Ostrzeszów 31 1060 0076 0000 3300 0052 6517, z dopiskiem: „Dla Eli”. Stowarzyszenie posiada status organizacji pożytku publicznego (KRS 0000130466), więc można przekazać 1 procent swojego podatku na operację Eli.

Rok Eichendorffa

OPOLE. W poniedziałek 26 listopada, w 150. rocznicę śmierci Josepha von Eichendorffa, w Centralnej Bibliotece Caritas przy ul. Szpitalnej 7a w Opolu otwarta została wystawa pt. „Śladami Eichendorffa: fotografia i film”. Jej autor, Józef Cyrus, fotografik i reżyser, przygotował bogaty zestaw fotografii dokumentujących miejsca życia poety, także jego rodziny, oraz pozostawione po nim pamiątki, stawiane przez potomnych pomniki. Zapropo-

wał też do obejrzenia dwa filmy poświęcone Josephowi von Eichendorffowi. Gospodarz miejsca, dyrektor Centralnej Biblioteki Caritas, ks. Wolfgang Globisch, poprowadził modlitwę w intencji śp. Eichendorffa i zaprosił wszystkich do zwiedzania wystawy i biblioteki. Wśród przybyłych na wernisaż wielbiciel twórczości wielkiego romantyka byli wychowawcy i uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. J. von Eichendorffa w Walcach.



Ks. Wolfgang Globisch (od prawej) poprowadził modlitwę za śp. J. von Eichendorffa. Obok niego autor wystawy Józef Cyrus



20 lat Muzeum Diecezjalnego w Opolu

Przeszłość z terażniejszością

Od początku swojej działalności Muzeum Diecezjalne w Opolu gromadzi i konserwuje zabytki sztuki sakralnej oraz prezentuje współczesną sztukę inspirowaną wiarą i o tematyce religijnej.

Wybudowane w 1987 roku było pierwszym w Polsce nowym kościelnym obiektem muzealnym i jak na ówczesne czasy bardzo nowoczesnym, pełni-

cym wiele funkcji. Przede wszystkim bezpieczne miejsce znalazły w nim zabytki z terenu Opolszczyzny, tej wagi co gotycka figura Madonny z Dzieciątkiem z praskiej Szkoły Parlerów, krucyfiks z kręgu Tilmana Riemeschneidera, Pieta z warsztatu Wita Stwosza, florencki renesansowy obraz „Madonna z Dzieciątkiem i św. Janem Chrzcicielem”, „Adoracja Dzieciątko” z kręgu Fra Angelico oraz naczynia liturgiczne wykonane w śląskich war-

szatach złotniczych, szaty liturgiczne, mszały i inne księgi. Tym zgromadzonym zabytkom, często na zasadzie depozytu, Muzeum Diecezjalne zapewnia poza ochroną profesjonalną konserwację i prezentację. Wśród cennych i licznych zabytków przekazywanych w depozyt przez parafię opolskiej diecezji znaczącymi zbiorami są dary bp. Franciszka Jopa i ks. prof. Wacława Schenka. W muzeum mieści się również Galeria Współczesnej Sztuki Sa-

Jubileuszowy wieczór

kralnej, w której organizowane są wystawy malarstwa, rzeźby, rysunku, grafiki, fotografii i innych działań plastycznych współczesnych artystów polskich i zagranicznych. W salach muzealnych odbywają się koncerty, wieczory poetyckie i przedstawienia teatralne.

Muzeum Diecezjalne, zaprojektowane przez opolskiego architekta Zdzisława Budzińskiego, powstało z inicjatywy abp. Alfonsa Nossola, ordynariusza diecezji opolskiej, a od początku jego dyrektorem jest ks. dr hab. Piotr Paweł Maniurka. 24 listopada 2007 r. zaprosił on przyjaciół muzealnej placówki na jubileuszowy wieczór poetycko-muzyczny z udziałem Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej, która recytowała część I „Promethidiona” i wybrane wiersze Cypriana Kamila Norwida, oraz muzycznego kwartetu Ars Vivendi w składzie: Joanna Widawska-Ladwójtowiec, Oleg Konowalow, Mikołaj Galan, Oskar Bąkiewicz. Swoją obecnością imprezę zaszczylicili abp Alfons Nossol i marszałkowie województwa opolskiego, Józef Sebesta i Józef Kotyś. **s**

Rok Eichendorffa w Nysie

Z widokiem na Złote Hory

W przeddzień 150. rocznicy śmierci Josepha von Eichendorffa w Nysie otwarto altanę widokową, odbudowaną w miejscu pierwotnej, w której poeta odpoczywał i podziwiał okolice.

Mszę św. w intencji wielkiego romantyka sprawował ks. prałat Mikołaj Mróz w kościele św. Jakuba i św. Agnieszki, a uczestniczyli w niej obok mieszkańców Nysy goście z Czech, z Niemiec z Georgiem Freihherem von Eichendorffem, poseł Ryszard Galla, przedstawiciele władz samorządowych województwa opolskiego.

Organizatorzy uroczystego otwarcia kolejnego miejsca na nyskim szlaku Eichendorffa – samorząd miejski



z Jolantą Barską, burmistrz miasta Nysa i przewodniczący Konwersatorium J. Eichendorffa w Nysie Józef Rock i jego żona Ma-

Gospodarze i goście w nowej altanie widokowej

ria Teresa Rock – po Mszy św. zaprosili wszystkich do złożenia kwiatów na grobie Luisy i Josepha von Eichendorff-

fów. Po czym szlakiem poety przeszli do pomnika J. von Eichendorffa i do czekającej na uroczyste otwarcie altany odbudowanej dzięki inicjatywie Józefa Rocka, jego pracy i wielkiej pasji upamiętniania wielkiego poety. Altanę i usytuowany obok niej krzyż poświęcił prałat Mikołaj Mróz, proboszcz parafii św. Jakuba i św. Agnieszki. Burmistrz Nysy w okolicznościowym przemówieniu doceniła pracę Józefa Rocka i przypomniała jego wcześniejsze zaangażowanie w odbudowie pomnika poety, a także podziękowała wszystkim, którzy włączyli się w realizację szlaku Eichendorffa, powstałego m.in. dzięki funduszom europejskim, otrzymanym na „Projekt Interreg. III Czechi – Polska”. **s**

Mamy największy
skarb celtycki
w Polsce!

tekst
ANDRZEJ KERNER

ANDRZEJ KERNER

Wielkie odkrycie w Nowej Cerekwi koło Kietrza

Celtycki skarb, celty

Mniej więcej wtedy, gdy plemiona Celtów pod wodzą Brennusa docierały w głąb Półwyspu Apenińskiego i zdobywały Rzym, pierwsze grupy celtyckich plemion Bojów osiedlały się na Śląsku. Był początek wieku IV przed narodzeniem Chrystusa. Całego Rzymu Celtowie nie zdobyli, niezwykłe pozostało wzgórze Kapitolu, legendarnie ocalone dzięki gęganii gęsi, które zbudziły obrońców. Śląsk Celtowie zasiedlali w sposób pokojowy, archeolodzy nie odnaleźli jakichkolwiek śladów podboju zbrojnego. Najpierw zasiedlili okolice góry Słęży, która stała się centrum ich kultu, a przez Bramę Morawską dotarli na południe naszego regionu, później dotarli w okolice Krakowa. Niecały miesiąc temu Polskę obiegła sensacyjna wiadomość o nowych od-

kryciach jakich w dawnej osadzie celtyckiej w Nowej Cerekwi koło Kietrza dokonała grupa archeologów pod kierunkiem dr. Mariana Bednarka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego i Marcina Rudnickiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

Monety w polu

Badania w Nowej Cerekwi prowadzono już w XIX wieku. Po II wojnie światowej dr Barbara Czernska z Uniwersytetu Wrocławskiego powróciła na teren dawnej celtyckiej osady, ratując jej część przed zniszczeniem, jakie powodowało intensywne wydobywanie bazaltu w kamieniołomie na wzgórzu, na którym ponad dwa tysiące lat temu osiedli Celtowie. Dziś kamieniołom jest nieczynny, jego wyrobisko wypełnione jest wodą i nosi nazwę Skalnego Stawu. To tu była największa osada

spośród niemal 300 miejsc, które w naszym regionie zamieszkiwali Celtowie. Do tej pory wiadomo było, że jej mieszkańcy zajmowali się uprawą roli i rzemiosłem – garbarstwem, hutnictwem i odlewnictwem. Tegoroczne eksploracje w Nowej Cerekwi rozpoczęto właściwie przypadkowo. – Marcin Rudnicki, który jest znawcą monet celtyckich, zaobserwował na forach internetowych informacje o nowych znaleziskach monet, niektóre miały pochodzić z Nowej Cerekwi. Postanowiliśmy przerwać ten proceder – opowiada dr Marek Bednarek i apeluje, by właściciele pól natychmiast zgłaszali policji, gdy zauważą osoby z detektorem przeszukujące grunt. – Tacy ludzie są największym zagrożeniem dla naszego dziedzictwa kulturowego. Wyrwywają zabytki z ich kontekstu kulturowego

i najczęściej wystawiają je na aukcje, zarabiając na tym albo uzupełniają własne kolekcje – irytuje się dr Bednarek. Nie szczędzi słów uznania natomiast tym entuzjastom archeologii, którzy zupełnie bezinteresownie, nie szczędząc własnego czasu i pieniędzy, pomagali archeologom, przyjeżdżając z całej Polski. – Nie sposób nie wspomnieć o Atyli, Bogdanie i Sławku Kreczko, Dario, Igorze, Kennym, Lipku, Krzysztofie Piaseckim i jego żonie, Mirku, Miro, Piotrze Adamkiewicz, Prezesszczepanie, Proscanie, Remku i miłośnikach Muzeum Ziemi Głubczyckiej – podkreśla wrocławski badacz. Jedyną satysfakcją dla odkrywców jest sam fakt znaleziska. Tym razem radość przeszła najśmielsze





Dr Marek Bednarek prezentuje
znalezioną sprzączkę pasa
Po lewej: **Widok ze wzgórza,**
na którym była osada celtycka
Po prawej:

Złote monety z Nowej Cerekwi

oczekiwania. W krótkim okresie znaleziono ponad 250 cennych zabytków. W tym 69 monet celtyckich, bitych przez plemię Bojów (od których notabene wywodzi się łacińska nazwa Czech – Boiohemia, czyli Bohemia) i 3 greckie.

być emporium (centrum) handlowe obsługujące szlak bursztynowy, łączący daleką północ z południem opanowanym przez Greków – tłumaczy dr Bednarek. Monety z Nowej Cerekwi nie były celowo schowane, ale zostały zagubione przez posiadaczy, wdeptane w ziemię. Czyżby mieszkańcy mieli ich aż w takim nadmiarze? – Mamy tu dzisiaj swego rodzaju „celtyckie Eldorado” – nie ukrywa wrocławski archeolog, który powróci na podkietrzańskie wykopaliska za rok, we wrześniu.

Wiry historii

Około roku 120 przed Chrystusem Bojowie opuścili Nową Cerekwię i Górny Śląsk. Nie wiadomo dokładnie dlaczego tak się sprawy potoczyły. Dr Bednarek wysuwa przypuszczenie, że stało się to na wieść o inwazji plemion Cymbrów i Teutonów na południe. Tak się kończy celtycki wątek w historii naszych ziem. Ale...

tyka pojawia się nie tylko na biżuterii, w której się lubowali, ale i – później – w zdobionych księgach Ewangelii. Celtowie jednak nigdy nie stworzyli trwałego państwa na miarę swych wpływów. Wybitny pisarz historyczny Theodore Mommsen wnioskuje: „nie było to ich historycznym przeznaczeniem”. Przez wieki oddawali swe terytoria i asymilowali kulturę zdobywców, podbijani przez Rzymian i plemiona germańskie. Z jednym wyjątkiem: starożytnej Irlandii, dalekiej od centrów ówczesnego świata wyspy – dzisiejszej Irlandii. Tam Celtowie ze swym językiem przetrwali osiem wieków niewoli angielskiej i na początku wieku XX utworzyli swe państwo – jedyne państwo Celtów na świecie. Celtowie bez własnych państw, ale z własnym językiem – a Norman Davies

cechy ich duchowości: niezwykłej siły poczucie obecności Boga w świecie, w przyrodzie, wrażliwość na piękno i sztukę, ducha gościnności. Tak powstał Kościół celtycki – z własną liturgią i niepowtarzalną duchowością. To w jego klasztorach przetrwało dziedzictwo kultury chrześcijańskiej, gdy Rzym i kontynent były pustoszone przez barbarzyńców. Thomas Cahill nie bez nieco przesad-



nej dumy udowadnia, że mnisi Irlandii ocalili cywilizację chrześcijańską. Faktem bezspornym jest, że stamtąd właśnie, z zapomnianej Północy w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia ruszyli do Europy wędrowni mnisi, zwani iroszkockimi, przywracając Europie świeżość Ewangelii. Wśród pierwszych biskupów krakowskich jest Aaron – niektórzy historycy twierdzą, że był mnichem iroszkockim. Jednak największym z misjonarzy celtyckich był św. Kolumban Młodszy, który wraz ze swymi towarzyszami zakładał klasztory w dzisiejszej Francji, Włoszech, Niemczech i Szwajcarii. Był to poniekąd powrót Celtów do Europy Środkowej. W dzień św. Kolumbana – to czysty, ale napawający mnie radością przypadek – pojechałem do Nowej Cerekwi, by spojrzeć na dawną ziemię Celtów. A potem – 10 kilometrów dalej – spotkać ks. Andrzeja Górę, proboszcza parafii Wódka. W plebanijnej kuchni rozłożona mapa wysp brytyjskich, przewodniki po Szkocji i Irlandii, książka „Celtic Saints”. – Kiedy potrzebuję uspokojenia, to się w to zagłębiam – mówi ks. Góra, miłośnik celtyckiej duchowości od wielu lat. Myśli nawet o tym, czy nie pojechać do Irlandii jako duszpasterz dla Polaków. – Ale z drugiej strony tu też mam Irlandię. Pełno zieleni i ruin – mówi ksiądz i nie wiem czy wyczuwać w tym miłość czy ironię. A może obydwie naraz. Jak bardzo tym ziemiom przydałoby się jacyś nowi Celtowie, którzy tchnęliby w nie nowego ducha twórczości. I przynieśli nieco złotych monet...

celtycka dusza

18 celtyckich monet to złote stater (1/3, 1/8 i 1/24 ich części), 51 to srebrne obole. Dla porównania skali odkrycia – po wojnie w całej Polsce znaleziono zaledwie 4 monety celtyckie. Oprócz monet ekspedycja Bednarka i Rudnickiego znalazła m.in. wotywne figurki ptaszków przypominających kaczkę, dużo elementów pasów brązowych, bransolety szklane. Było to możliwe dzięki użyciu w badaniach wykrywaczy metali. Ale obfitość cerekwiańskiego skarbu świadczy również o czymś innym. – Teraz wiemy, że mieszkańcy osady utrzymywali szerokie kontakty handlowe z terenami położonymi daleko na południu Europy. Mogło tu

Nie kończą się nasze związki z Celtami. Nie twierdzą, jak dr filozofii Uniwersytetu Berlińskiego Fryderyk Henryk Lewestam, przyjaciel Juliusza Słowackiego, że Polacy pochodzą od Celtów. Teoria ta nie ma uzasadnienia. Lecz co dalej działo się z Celtami? Ich imperium, obejmujące wówczas wielką część Europy, było imperium kulturowym – języka, literatury i sztuki. Legendy celtyckie są najstarszymi zapisanymi zachodnioeuropejskimi przekazami literackimi. Sztuka celtycka wprowadziła absolutną nowość w odróżnieniu od rzymskiego czy greckiego realizmu – abstrakcyjną symbolikę, która wyrażała treści ukryte, mistyczne. Cudowna, kręta, bujna i kolorowa celtycka ornament-



Figurka z brązu – wisior

twierdzi, że Celtów łączył i tworzył właśnie język, a nie poczucie narodowej, etnicznej czy rasowej odrębności – są dziś jeszcze w Walii, Szkocji i francuskiej Bretanii. Można się zamyślić nad krętymi ścieżkami historii. Najpierw Celtowie przychodzą do nas, potem nagle opuszczają, by później zadomowić się w Irlandii i Brytanii. A po ponad dwóch tysiącach lat milion ludzi znad Odry i Wisły podąża na te wyspy w poszukiwaniu ziemi lepszej do życia. Celtycka wirująca spirala czasu? Ale jest jeszcze coś...

Celtycka dusza

Celtowie irlandzcy jako jedyjni przyjęli chrześcijaństwo w sposób bezkrawy, a chrześcijaństwo zasymilowało najlepsze



Po lewej i po prawej: **Biżuteria celtyckich dam**

Perełki Słowa

**BÓG
PRZESIEDLEŃCÓW**

Nędzni i biedni szukają wody, i nie ma! Ich język wyszeł już z pragnienia. Ja, Pan, wysłucham ich, nie opuszczę ich Ja, Bóg Izraela. Każę wytrysnąć strumieniom na nagich wzgórzach i źródłom wód pośrodku nizin. Ażeby... pojęli wszyscy, że ręka Pańska to uczyniła, że Święty Izraela tego dokonał (Iz 41,17nn).



Słowa proroka – pocieszyciela. Naród w niewoli, uprowadzono tyśiące. Ilu zginęło w drodze? Nikt nie liczył. Kiedy? Ponad pięć wieków przed Chrystusem. Ile historia zna takich tragedii? Przesiedleń całych narodów? Wiele. Minione stulecie widziało miliony ludzi przesiedlanych w inne miejsca. Polacy wyrwani z Podola, Wołynia, Polesia. Niemcy ze Śląska, Prus i Pomorza. Na Kaukazie i szerzej, w Azji środkowej wiele narodów też zmuszono do zamieszkania w obcej ziemi. A wszyscy ci, którzy wracali do Polski z Syberii czy Kazachstanu? O ile mieli szansę wrócić. Drogami przez Persję, Orient, Afrykę i pół świata... „Ja, Pan, wysłucham ich, nie opuszczę ich Ja, Bóg Izraela”. Bo Izajasz – sam Izraelita, do rodaków wołał w imieniu Boga. Ale przecież to samo można, i trzeba, odnieść do każdego człowieka. „Wysłucham, nie opuszczę. Ja, wasz Bóg”. Co pozwalało przetrwać? Wiara! I Polakom, i Niemcom, i Tatarom, i tyłu innym. Narodowość i wyznawana religia nie mają znaczenia. Wiara była dla głodnych, sponiewieranych i niepewnych jutra ludzi, siłą najważniejszą. Lektura wspomnień tych, co przetrwali, nie zostawia wątpliwości. To do nich, ponad czasem, woła w imieniu Boga prorok. I do nas. **KS. TOMASZ HORAK**

Ruszyła renowacja wspianych fresków Franza Antona Sebastiniego w kościele parafialnym w Głogówku.

Kto choć raz był w kościele św. Bartłomieja w Głogówku ten rozumie z jak wielkim zadaniem postanowiła się zmierzyć głogówecka parafia przystępując do renowacji fresków, których autorem jest morawski artysta F.A. Sebastini (jego oryginalne morawskie nazwisko to Sebesta). Freski pokrywają dokładnie powierzchnię wszystkich ścian kolegiaty. Praca nad zdobieniem świątyni po pożarze w 1765 r. zajęła Sebastiniemu i rzeźbiarzowi Johannowi Schubertowi pięć lat. – Sama renowacja prezbiterium będzie kosztowała około miliona złotych. Tu każdy fragment ścian wymaga ingerencji konserwatora – mówi ks. proboszcz Ryszard Kinder. W ubiegłym roku parafia przeprowadziła renowację bocznej kaplicy Oppersdorffów, dawnych właścicieli Głogówka. Obecnie ekipa konser-

Ambitny projekt

Renowacja Sebastiniego



ANDRZEJ KERNER

watorska z Krakowa pod kierunkiem dr. Jarosława Adamowicza zajmuje się restauracją sklepienia ołtarza. – Na wiosnę konserwatorzy zejdu na dół, a renowację prezbiterium chcielibyśmy zakończyć we wrześniu przyszłego roku – informuje ks. Kinder. To pierwszy etap prac renowacyjnych w tym pięknym kościele. – Nawet nie wiemy, ile tych eta-

Fragment prezbiterium kościoła św. Bartłomieja

pów będzie – śmieje się ksiądz proboszcz. Na razie nie udało się zdobyć funduszy na remont z ministerstwa kultury. Większość

obecnych kosztów renowacji ponoszą parafianie, 48 tysięcy dotacji przyznał urząd marszałkowski, 10 tysięcy fundacja „Glogovia” założona dla ratowania zabytków Głogówka.

AK

Wieści ze Szczepanowic

Pomóżmy ubogim

W parafii św. Józefa w Opolu Szczepanowicach trwają przygotowania do wielkich przedsięwzięć, które za sprawą proboszcza ks. prałata Zygmunta Lubienieckiego i parafian odbywają się co roku w grudniu w stolicy naszego regionu.

Pod koniec listopada w sali parafialnej odbyło się spotkanie organizatorów wigilii dla samotnych i bezdomnych z Opolu z opolskimi dziennikarzami. Podczas spotkania prezes przedsiębiorstwa Energetyka Ciepła Opolszczyzny SA ECO Wiesław Chmielowicz wręczył na ręce ks. Zygmunta Lubienieckiego czek opiewający na sumę 15 tysięcy złotych. Kwota ta znacznie za-

siliła konto Stowarzyszenia Wigilia dla Samotnych i Bezdomnych w Opolu.

– Stowarzyszenie rozwija się i prowadzi działalność przez cały rok – mówi Artur Ciecchociński, prezes Stowarzyszenia Wigilia dla Samotnych i Bezdomnych w Opolu, które oprócz wspomnianej wigilii organizuje pomoc żywnościową podczas zimy dla osób potrzebujących, a także dofinansowuje kolonie dla biednych dzieci oraz matek z dziećmi. – Zimą tej żywności starcza z reguły do połowy stycznia – zauważa ks. Lubieniecki. Warto zatem wesprzeć tę szlachetną akcję choćby niewielką kwotą. Każdy ofiarodawca otrzymuje

od stowarzyszenia dyplom honorowy.

Czternasta już wigilia dla 1200 osób odbędzie się 22 grudnia w stołowce „Konsument” w Opolu. Oprócz dwunastu dań uczestnicy otrzymają paczki z artykułami żywnościowymi, środkami chemicznymi, a dzieci – z przyborami szkolnymi. – Jeśli pojawią się osoby bez zaproszeń, również zostaną ugoszczone – zapewnia ks. Zygmunt Lubieniecki.

Można dokonać wpłat na konto: Stowarzyszenie Wigilia dla Samotnych i Bezdomnych BGŻ O/Opole nr 11203000451110000 000432430

Zapraszamy

■ NA SKUPIENIE DO LEŚNICY

Siostry Służebniczki NMP zapraszają dziewczęta z klas VI szkoły podstawowej na skupienie do Leśnicy od 14 do 16 grudnia 2007 r. Temat: „Mam prawa i obowiązki w rodzinie”. Zgłoszenia przyjmuje: s. M. Dalmacja betania@sluzebniczki.pl; tel. kom. 0514 347 268.

■ NA SPOTKANIE SŁUŻBY ZDROWIA

Duszpasterstwo Służby Zdrowia zaprasza w sobotę 15 grudnia 2007 r. o godz. 16.00 na Mszę św. w katedrze opolskiej, której przewodniczył będzie abp Alfons Nossol, a następnie o godz. 17.00 na opłatkowe spotkanie ordynariusza diecezji opolskiej z pracownikami służby zdrowia w sali katedralnego domu katechetycznego. Kolędować będzie zespół „Attonare” z Komprachcic.

■ NA UROCZYŚĆ SZAFARZY

Pierwszy Synod Diecezji Opolskiej postanowił, że w każdej parafii mają pełnić posługę świeccy szafarze rozdzielania Komunii św. w kościołach oraz w zanoszeniu jej chorym. Ustanowienie szafarzy musi poprzedzić odpowiedni kurs przygotowawczy. Tegoroczny trwał od 10 listopada do 1 grudnia. W niedzielę 9 grudnia br. o godz. 14.00 w katedrze opolskiej po Mszy św. odbędzie się uroczyste wręczenie upoważnienia biskupiego osobom, które ukończyły kurs przygotowujący, do pełnienia posługi szafarza.

■ DO MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH

na trwającą w grudniu wystawę czasową „Georgij Iwanowicz Daniłow. Szkice portretowe” w siedzibie muzeum w Opolu przy ul. Minorytów 3 oraz na konferencję naukową pt. „Dzieci-żołnierze w wojnach i konfliktach zbrojnych”, która odbędzie się 11 grudnia 2007 r. (wtorek) o godz. 10.00

w siedzibie Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu, ul. Ozimska 63 (sala 110). Organizatorami konferencji są: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach-Opolu, Wydział Politologii i Socjologii Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

■ DO DUSZPASTERSTWA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

14 grudnia, godz. 19.00 – spotkanie dyskusyjne na temat: „Modele relacji między nauką a religią” z udziałem profesora UO ks. dr. hab. Kazimierza Wolszy, kierownika Katedry Filozofii Systematycznej i Historii Filozofii Wydziału Teologicznego UO.

■ NA SPOTKANIA POŚWIĘCONE ŻYCIU I WIERZE

Opolscy księża jezuici zapraszają na spotkania poświęcone życiu i wierze z cyklu „Jak sobie z tym poradzić?”. Spotkania odbywają się raz w miesiącu, w każdy drugi wtorek o godz. 18.45 w kościele przy ul. o. Józefa Czaplaka 1. Czas trwania spotkania około jednej godziny, przewidziane jest wprowadzenie do tematu i dyskusja. Wcześniej, o godz. 18.00, odprawiana jest Eucharystia w kościele parafialnym Najświętszego Serca Pana Jezusa. Organizatorem spotkań jest o. Stanisław Mrozek SJ, z którym można kontaktować się telefonicznie pod nr. 077 423 47 63. Najbliższe spotkanie 11 grudnia, temat: „Problem cierpienia wobec samotności i miłości w rodzinie” – ks. dr. Czesław Podleski z Katowic, były krajowy duszpasterz Apostolstwa Chorych. Kolejne 8 stycznia nt. „Jak budować wspólnotę wiary i miłości w rodzinie?” – dwugłos małżeństwa Grażyny i Mieczysława Chyrów, animatorów Ruchu Domowego Kościoła.

W gminach Ujazd i Leśnica układane są na Boże Ciało chodniki z kwiatów



REPRODUKUCJA TSM

Wydawnictwa Związku Śląskich Rolników

Kalendarz i opolskie specjały

Związek Śląskich Rolników wydał kalendarz na rok 2008.

Jego atutem jest galeria zdjęć prezentujących opolskie zwyczaje i obrzędy. Drugie wydawnictwo „Opolskie specjały” poświęcono tradycyjnym potrawom.

Każdy miesiąc ma swoją, oryginalną oprawę plastyczną, na którą składa się fotograficzna prezentacja typowego dla Opolszczyzny obrzędu. Dodatkowym elementem ozdobnym jest zdjęcie korony zniwnej konkretnej wsi lub gminy. Pierwszy miesiąc roku to czas wrodzenia niedźwiedzia, stąd też na pierwszej stronie obejrzyć możemy kolorową grupę przebranych osób, chodzących po wsi z niedźwiedziem i doskonale bawiących się z tej okazji. I tak po kolei, przewracając kartki kalendarza, oglądamy grzebanie basa, wielkocenne procesje konne pod Raciborzem, kroszonki, dywany i chodniki kwiatowe robione na Boże Ciało w gminach Ujazd i Leśnica, św. Marcina na koniu.

W tym barwnym wydawnictwie znajdziemy też sporo wiadomości o roli Związku Śląskich Rolników, czym zajmuje się to stowarzyszenie i w jaki sposób rolnicy mogą korzystać z jego usług. Natomiast okładka kalendarza zilustrowana została mapą „Opol-

skich specjałów”, czyli miejsc serwowania krupnioków, zymłoków, kulebiaków czy smakowitych krepli.

Zainteresowanych opolskimi smakołykami informuję, że Związek Śląskich Rolników wydał też w roku 2007 opracowanie „Opolskie specjały” pod redakcją Klaudii Klucznik i Heleny Bastek, w którym zebrano opisy dań i produktów śląskich, jak również specjałów kuchni staropolskiej i wschodniej występujących w województwie opolskim. Wszystkie prezentowane potrawy charakteryzują się minimum 25-letnią tradycją, a wiele z nich gości na stołach od wieków. Większość z prezentowanych specjałów zarejestrowana jest na „Liście produktów tradycyjnych” Ministerstwa i Rozwoju Wsi. TSM



Mapa opolskich specjałów

PANORAMA PARAFII

Parafia Wniebowzięcia NMP w Niemodlinie

Z troską o młodzież

KS. JERZY
CHYLEK

Na plebaniu w Niemodlinie spotkałem grupkę młodzieży. Siedzieli przy stole z księżmi. Zresztą była ku temu okazja – urodziny proboszcza.

Przez rówieśników są postrzegani raczej dziwnie, z odrobiną ironii. Ale – jak zauważa Artur – taka reakcja kolegów jest wobec każdego, kto chce robić coś więcej i nie trzeba chodzić na Msze młodzieżowe czy spotkania organizowane przez księdza. Wystarczy, że działasz w harcerstwie i już pojawiają się docinki. – Czasami jesteśmy określane jako dzieci kościelne – dodaje Marta. Na lekcjach religii nieraz byli świadkami, jak próbowano księdza wyprowadzić z równowagi, ale to się stopniowo zmienia.

Wikariusz ks. Grzegorz Kokot jest zdania, że aktualnie w szkołach potrzeba ewangelizacji, bo wielu młodych ludzi ma problemy z wiarą, która nie przekłada się na życie. Konieczne jest również wzbudzenie zaufania między księdzem a mło-

dym człowiekiem. – Jeśli my nie spotkamy się z ludźmi przy stole, to trudno się dziwić, że ich później nie ma przy stole eucharystycznym. Stół przecież jest miejscem, przy którym ludzie się spotykają i rozmawiają – mówi ks. Grzegorz. – Chcę mieć swoją „kanciapę”, do której każdy może przyjść porozmawiać, a nawet wyspowiadać się. Mamy przygotowane tematy z założenia, że idziemy do ludzi głębokiej wiary, a często tak nie jest – uważa ks. Grzegorz.

Postrzegając problemy młodzieży, wspólnie z drugim wikariuszem ks. Ireneuszem Foszczyńskim nie poprzestał na słowach. Na owoce trzeba będzie poczekać. Jest tam kilka grup: ministranci i lektorz, Dzieci Maryi, schola dziewczęca i zespół wokalnoinstrumentalny. Widać ich w parafii nie tylko od święta. Na piątkowe Msze młodzieżowe jeszcze niedawno przychodziło kilka osób. Od kilku lat, z racji święta św. Stanisława Kostki, z kościoła parafialnego wyrusza piesza pielgrzymka dzieci i młodzieży do kapliczki leśnej w Lipnie, gdzie po modli-

twie jest czas na zabawę i ognisko. Od nowego roku szkolnego w każdy drugi piątek miesiąca odbywają się wieczorne czuwania modlitewne. Jest też czas na adorację Najświętszego Sakramentu, spowiedź, Eucharystię i spotkanie przy ciastku i herbacie.

Młodzi mają okazję, aby nawiązywać głębszą więź z parafią. Służą temu m.in. wyjazdy w góry czy nad morze organizowane przez księży. Taką pamiątką tegorocznych wojaży jest gablotka w kościele, którą każdy może obejrzeć. – Dzieci i młodzież podczas takich wyjazdów są inne. Znają magiczne słowa: dziękuję, przepraszam, proszę – mówi Monika Ostrowska-Matusik, która prowadzi scholę. Młodzi podkreślają, że wspólne wyjazdy bardzo ich do siebie zbliżają, pobudzają do większej aktywności w parafii i ubogacają duchowo.

– Księża powinni stwarzać młodzieży jak największą okazję do spotkań, a my powinniśmy do udziału w nich zachęcać naszych rówieśników – uważa Marta.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

U góry od lewej:
O wakacyjnych wyjazdach i pielgrzymkach można dowiedzieć się, oglądając gablotkę w kościele

Przy stole księża często spotykają się z młodzieżą

Święcenia kapłańskie przyjął 11 maja 1980 r. w Opolu. Proboszczem w Niemodlinie jest od 2002 r. Kilka tygodni temu został wybrany i ustanowiony dziekanem dekanatu niemodlińskiego.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Część parafian jest zawsze, i ona będzie, wierzna Kościołowi. Pozostaje część młodych parafian, do których koniecznie trzeba dotrzeć i wskazać im ich miejsce w Kościele. Kiedyś ksiądz ogłaszał, że nabożeństwa są odprawiane o tej czy o tamtej godzinie, i to wystarczyło. Dzisiaj to już nie przynosi wymiernych efektów. Ja bardzo się cieszę, że nie muszę być ciągle na czele. Są księża wikariusze, którzy chcą konkretnie działać duszpastersko z młodzieżą, a ja mogę ich wspierać, i to czynię. Gdy pojawiają się ciekawe pomysły duszpasterskie, daję im zawsze zielone światło. Gdyby natomiast byli tacy wikarzy, którym musiałbym pokazać, jak to czy tamto się robi, to wiele byśmy nie osiągnęli. Księża Grzegorz i Ireneusz są dla mnie takim swego rodzaju pierwszym szeregiem i wiele inicjatyw z młodzieżą podejmują. Dla proboszcza jest to kapitalne, gdy ma dobrych współpracowników. Nie pozostaje nic innego, jak tylko Panu Bogu za to dziękować.

Zapraszamy na Msze św.

■ Zapraszamy młodzież na czuwania modlitewne w każdy drugi piątek miesiąca. Najbliższe odbędzie się 14 grudnia. Rozpoczęcie o godz. 19.30.